Cena 6 hal.

Nr. 559. Kraków, Środa 3. listopada 1915. **Rok XXIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.

Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi trzy razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 88. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. [illegible]

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 88. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. [illegible] od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. [illegible] H. Friedl, A. Joessel, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

Wojna na Bałkanie.

Pochód w Serbii.

Wiedeń (T. pryw.). Korespondent wojenny E. Lennhoff donosi z głównej kwatery prasowej. Kampania serbska zbliża się coraz bardziej do rozstrzygnięcia. Serbowie bronią się bardzo zręcznie i walecznie. Taktyka ich polega na tem, by większe związki sprzymierzonych zmuszać do rozwinięcia, by i w ten sposób paraliżować ich pochód na niekorzystnym terenie. Pierwsza linia sprzymierzonych jest w ciągłej nieustannej walce, nigdzie bowiem nie oddają Serbowie większych przestrzeni, lecz każda piędź ziemi musi im być wydzierana.

Ciągle jeszcze nie można powiedzieć czy przyjdzie do walnej bitwy. Koło Kragujewaca gdzie czwórporozumienie zapowiedziało walną bitwę, Serbowie nie przyjęli jej. Uderzające przez G. Milanowac i Kragujewac grupy, posunęły się dalej na południe. Grupa, która wzięła Milanovac, przekroczyła w obszarze Czaczaka dolinę Morawy. Część tej grupy jest w pochodzie na Uzice i działa naprzeciw tej grupy austro-węgierskiej, która poprzez granicę bośniacką posuwa się od Wyszehradu.

Walczące po obu stronach Uzice siły serbskie znajdują się przez to w mniej korzystnej sytuacyi, i bezsprzecznie staną przed koniecznością spiesznego wycofania swego lewego skrzydła. W ten sposób prawe skrzydło gen. Koevessa w krótkim czasie uzyska kontakt z grupą bośniacką.

Wzięcie Czaczaka otwiera w dolinie Morawy również drogę do znaczniejszej miejscowości Kraljewa, przeciw któremu posuwają się również wojska walczące na południe od Kragujewaca.

Sąsiednia armia gen. Gallwitza operująca w dolinie Morawy, po zdobyciu Trivunowo Brdo, wzięła wzgórza Zagodina, leżące na wschód od Kragujewaca. Grupa tej armji zdąża do opanowania górzystego terasowatego kąta utworzonego przez Morawę i Belicę. Skrajne lewe skrzydło tej armii dąży w kierunku Cuprija—Paraczin ku tym siłom bułgarskim, które stoją w obszarze na wschód od Boljewacza, na drodze Planinica—Paraczin. Obecnie gros obu armii, tj. armii gen. Bojadjewa i gen. Gallwitza oddzielone jest przestrzenią 70 km. Przy dalszem posuwaniu się obu tych armii, znajdujące się między niemi oddziały serbskie będą zupełnie odcięte, o ile wcześniej nie zdołają się wycofać.

Obecnie rozpoczął się nowy akt bałkańskiego dramatu. Zgromadzone między morzem adryatyckiem a granicą czarnogórską siły zbrojne rozpoczęły ofenzywę, i po silnem przygotowaniu artyleryjskiem usadowiły się na granicznych górach czarnogórskich. W ten sposób objęła walka również czwarty odcinek obręczy.

Rosya przeciw Bułgaryi.

Sztokholm (T. pryw.). „Voss. Ztg.“ otrzymuje od swego specyalnego sprawozdawcy z Sztokholmu następującą depeszę: Z poważnej i dobrze poinformowanej strony donoszą mi: W rozmaitych dziennikach czwórporozumienia rozszerzaną jest wiadomość, powtórzona także przez pewną część prasy niemieckiej, że wielki rosyjski korpus przeznaczony do wylądowania odszedł już z Sebastopola do jednego z portów bułgarskich. Siła korpusu ma wynosić 200.000 ludzi; jako dowódcę wymieniają gen. Sujewa i gen. Brussiłowa. Doniesienia te jednak nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Jak obecnie donoszą, znajdujące się między Odessą, Tyraspolem i Kiszyniewem wojska rosyjskie w sile czterech dywizyi są przeznaczone do walki przeciw Bułgaryi. O bezpośredniem odtransportowaniu tych wojsk mowy być nie może, gdyż korpusom tym brak wyćwiczenia wojskowego i nie posiadają też w dostatecznej liczbie artyleryi. Mniejsze kontyngenty znajdowały się na okrętach wojennych, które w tych dniach bombardowały Warnę. Wyladowanie tam jednakże nie nastąpiło.

Oświadczenie Asquitha w sprawach bałkańskich

Londyn. (T. B.) Doniesienie Biura Reutera. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin przemawiał prezydent ministrów Asquith. Izba była szczelnie zapełniona. Asquitha przywitano gorącymi oklaskami. W oświadczeniu oczekiwanem z zainteresowaniem, powiedział Asquith: Naród jest obecnie taksamo zdecydowanym do prowadzenia wojny do zwycięskiego zakończenia, jak i przedtem. Powierzył on rządowi wszystkie środki do osiągnięcia tego celu. Asquith podniósł dalej gigantyczne sukcesy armii i floty i oświadczył, omawiając sprawy bałkańskie: Oparta o pewne podstawy istniała do ostatniej chwili wiara w to, że Grecya wypełni zobowiązania traktatów wobec Serbii. Venizelos prosił dnia 21 września Francyę i Anglię o 150.000 żołnierzy, przyczem umówiono, że Grecya się zmobilizuje. Ale dopiero 2. października zgodził się Venizelos na wylądowanie wojsk angielsko-francuskich przy założeniu formalnego protestu. Venizelos dnia 4. pazdziernika oświadczył, że Grecya musi trwać przy traktacie z Serbią. Król zaprzeczył temu oświadczeniu. Venizelos ustąpił. Nowy rząd wzbraniał się porzucić neutralność, chociaż wyraził życzenie pozostawania z sojuszowcami na przyjaznej stopie.

Nieufność do Grecyi.

Lyon. (T. B.) „Lyon Republicain“ donosi z Paryża: Prasa włoska żywi wielkie wątpliwości co do szczerości Grecyi i radzi mocarstwom czwórsojuszu, aby otoczyły bacznym nadzorem Grecyę, celem uniknięcia nieszczęsnej niespodzianki.

Zakaz odbywania Zgromadzeń.

Bukareszt (T. pryw.). „Korrespondenz Rundschau“ donosi: Prezydent miasta Bukaresztu wydał surowy zakaz odbywania zgromadzeń a także urządzania pochodów.

Filipescu o neutralności.

Wiedeń (T. pryw.). Donoszą tu z Lugano, że Filipescu oświadczył w d. 26. października, a więc po znanej demonstracyi w Bukareszcie za wojną, korespondentowi „Corriere della Sera“: „Bratianu jest panem sytuacyi. Sprzymierzeńcy nie mogą obecnie oczekiwać od Rumunii niczego więcej jak tylko neutralności. Interwencya Rumunii jest tylko wtenczas możliwa, jeśli czwórporozumienie przez szybkie działanie doprowadzi do zmiany położenia na Bałkanie.

Hr. Tisza o możliwości pokoju.

Korespondencya „Budapeszt“ ogłasza interwiew znanego amerykańskiego publicysty Karola Wiganda z węgierskim prezydentem ministrów hr. Tiszą. Na zapytanie o możliwości zawarcia pokoju odpowiedział Tisza: „Czas trwania wojny leży w rękach naszych nieprzyjaciół. Nie mieliśmy nigdy agresywnych zamiarów przed wojną ani też nie mamy ich podczas wojny, musimy jednak mieć gwarancye dla zabezpieczonej przyszłości“.

„Czy dramat w Serbii zbliża się ku końcowi?“ zapytał dziennikarz.

„Mojem zdaniem, tak“, odparł Tisza.

„Czy rezultat kampanii w Serbii może sprowadzić rozstrzygający zwrot w wojnie na korzyść państw centralnych?“ „Spodziewamy się, że to nastąpi, jednak, jak się nam zdaje, kampania ta może mieć tylko jeden jedyny wynik.

Wigand zapytał dalej, czy Serbia wyraziła życzenie zawarcia pokoju z państwami central nemi: Na pytanie to odpowiedział Tisza, że nie ma w tej sprawie wiadomości.

Na pytanie, jaki będzie los Serbii, odrzekł, że może tylko tyle powiedzieć, że Serbia wyjdzie z konfliktu umniejszona i osłabiona. Jak się to stanie, nie może powiedzieć. Po zakończeniu operacyi w Serbii, większą część wojsk sprzymierzonych będzie można użyć w innem miejscu. Gdzie to nastąpi nie może Tisza powiedzieć, jednak wystarczy rzucić okiem na mapę, by odnośny punkt odnaleźć.

Wreszcie na pytanie, jak Tisza zapatruje się na położenie w Rumunii odparł Tisza: „zupełnie nie wydaje się, jakoby Rumunia miała porzucić dotychczasowe stanowisko. W obecnej sytuacyi nie można się spodziewać, by Rumunia przyłączyła się do czwórporozumienia. Nie liczymy na to, aby miała pójść z nami. W styczniu br. zapytał mnie szef gen. sztabu, Konrad v. Hötzendorf, co może uczynić dyplomacya na Bałkanie. Odpowiedziałem mu: Jeśli Pan Rosyan pobije wówczas będziemy największymi dyplomatami, jakich świat widział. Jeśli jednak Rosyanie pobiją Pana, wówczas będziemy wszyscy głupcami“.

W końcu oświadczył Tisza, iż nie jest skłonnym do wdania się w dyskusyę nad zagadnieniem, jak zachowują się Austro-Węgry wobec Włoch na wypadek pokonania Włochów.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 3. listopada 1915

Angielskie straty.

Frankfurt (T. pryw.). Według „Frankfurter Ztg.“ straty angielskie przedstawiają się jak następuje: Do dnia 31. października 1914 r. wynosiły straty 57.000 ludzi, do dnia 4. lutego 1915 r. 101.000; do dnia 11. kwietnia 139.000; do dn. 31. maja 258.000; do dn. 18. lipca 321.000; do dn. 21. sierpnia 381.000. Od tego czasu do dnia 9 października, wzrosła powyższa cyfra o 111.312 ludzi, czyli że ogólna liczba strat wynosi 492.000. Na zachodni teren wojny przypada z cyfry powyższej: w zabitych 4.401 oficerów i 63.000 żołnierzy, w rannych 9.169 oficerów i 225.716 żołnierzy, w zaginionych 1.576 oficerów i 61.134 żołnierzy.

Plan na rok 1916.

Genewa (T. pryw.). Wysłanie Joffre'a do Londynu było już rzeczą postanowioną przed mianowaniem Gallieniego ministrem wojny. Na radzie ministeryalnej zaakceptował Gallieni postanowienia Joffre'a zmierzające do ułożenia wraz z Kitchenerem ogólnego planu kampanii na r. 1916.

Zaprzeczenie Hiszpanii.

Lyon. (T. B.) Według depeszy z Madrytu hiszpański prezydent ministrów zaprzecza wieści, jakoby gabinet hiszpański na polecenie rządów niemieckiego i austro-węgierskiego, nawiązał był rokowania w sprawie pokoju.

Uchodźcy wojenni z Królestwa.

Kopenhaga (T. pryw.). „Berlinske Tidende“ donosi z Petersburga: Pod przewodnictwem pomocnika ministra spraw wewnętrznych Plewego odbyło 12 gubernatorów opróżnionych gubernii naradę, na której powzięli uchwały co do rozdziału pracy między uchodźców z obszarów zachodnich.

Odmowa Portugalii.

Wiedeń (T. pryw.). „N. W. Tagblatt“ donosi iż według wiadomości „Genral anzeigera“ z Lugano, rząd angielski zwrócił się do Portugalii o oddanie jej do dyspozycyi wojsk portugalskich. Portugalia odpowiedziała odmownie.

Gorkij o kulturze i wojnie.

Frankfurt (Tel. pryw.). „Frankfurter Ztg.“ przynosi za „Svenska Dagbladet“ list Maxyma Gorkija o kulturzę i wojnię, w którym tenże pisze: „Wierzę w zachodnio-europejski rozsądek. Wiem, że świat zdobywa się rozsądnemi siłami. Anglosasi, Germanowie i ludy romańskie, są w sumie małą częścią kuli ziemskiej, równocześnie jednak są oni tą mniejszością, która wartości duchowe tak cenne dla całej ludzkości, stwarza. Prawo do duchowej hegemonii nad światem, przypada w udziale zachodniej Europie. To prawo zdobyła sobie ona mocą swej duchowej siły, żmudnemi pracami na niwie nauki i sztuki, tudzież mocą swej intelektualnej wyższości.

Wywóz koni z Danii.

Kopenhaga (T. pryw.). „Berlinske Tidende“ donosi, że rząd duński przychylił się do prośby niemieckich towarzystw hodowli koni i zgodził się na wywóz do Niemiec 10.000 wałachów dla potrzeb rolnictwa niemieckiego.

Z Przemyśla.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

(Przemyśl — Warszawie. — Wznowienie „Echa“. — Ukończenie roku szkolnego w gimnazyum na Zasaniu. — Aprowizacya. — Komitet nauczycielski. — Zebranie Komitetu obywatelskiego).

Dnia 1 listopada 1915.

Wszczęta przez „Głos Narodu“ akcya zbierania ofiar na głodnych w Warszawie wzbudziła oddźwięk również w naszem mieście. Poruszono tę sprawę na onegdajszem posiedzeniu Delegacyi przemyskiej K. B. K., która uchwaliła na ten cel 100 K, a zarazem postanowiła wydać listę składkową. Prócz tego zaraz w 1 Nrze „Echa“ pojawiła się w tej sprawie gorąca odezwa. Piękny przykład ofiarności na cel powyższy dało grono gimnazyum na Zasaniu, składając 250 koron, dalej rektorat i alumni seminaryum duchownego ob. łac. (393.85 K), a potem cały szereg prywatnych osób, tak, że do dnia dzisiejszego kwota zebrana na Warszawę, przekroczyła 1000 K.

Z dniem 21 października podjęto wydawnictwo „Echa przemyskiego“. Brak miejscowego pisma odczuwano bardzo, to też cieszyć się należy, że starania redakcyi uwieńczył pomyślny skutek. „Echo“ wychodzi dwa razy w tygodniu, a to we czwartek i w niedzielę.

D. 30 października ukończyło gimnazyum na Zasaniu rok szkolny zaczęty w czasie oblężenia d. 15 grudnia 1914 r. Wydane sprawozdanie zawiera dzieje zakładu „w oblęganej twierdzy“, skreślone przez jego organizatora prof. J. Zajączkowskiego. Dowiadujemy się stąd o wielu bardzo ciekawych i cennych szczegółach, odnoszących się do losów gimnazyum, a pośrednio także miasta w okresie oblężenia i inwazyi. Uczniów było z początkiem roku szk. 359 (w tem około 1/3 z gimn. I.), z końcem 268. Grono nauczycielskie składało się z profesorów gimnazyum zasańskiego, pierwszego, oraz kilku z innych gimnazyów. Kierownikiem zakładu był od 15. grudnia 1914 r. do 31 lipca 1915 r. dyrektor gimnazyum I. p. Wład. Bojarski, zaś od 1. sierpnia do końca roku szk. dyrektor gimnazyum na Zasaniu, p. Fr. Ks. Kuś.

Sprawozdanie to ze względu na rolę Przemyśla w obecnej wojnie i wyjątkowe warunki, w jakich nauka się odbywała, jest ważnym dokumentem historycznym.

Drożyzna i brak opału oraz niektórych środków żywności, jak mąki, słoniny, masła, jaj kasz i innych daje się ludności odczuwać bardzo dotkliwie. W drugiej połowie października dostarczono wprawdzie Przemyślowi 7 wagonów mąki, nie pokryło to jednak zapotrzebowania. Stwierdzić należy, że w przeciągu ostatnich 3. miesięcy zakład obrotu zbożem przysłał Przemyślowi zaledwie 25 1/2 wagonów mąki, co jest bardzo mało, jeśli się zważy, że miasto, liczące obecnie około 40.000 cywilnej ludności, potrzebuje prawie wagon mąki dziennie.

Pod względem sprzedaży mąki nastąpiła zmiana na lepsze o tyle, że według zarządzenia p. prezyd. Lanikiewicza sprzedaje się ją w 15 sklepach.

Ogromna drożyzna i wyzysk niesumiennych spekulantów, niedość stanowczo i skutecznie zwalczane przez czynniki miarodajne, wywołują odruch samoobrony wśród samych konsumentów. Budzi się ruch koperatywny, a piękny początek dało nauczycielstwo ludowe, składając udziały i tworząc komitet, który ma się zająć zakupnem środków żywności i opału.

Komitet obywatelski, utworzny onegdaj celem czuwania nad przestrzeganiem cen maksymalnych i przeciwdziałania lichwie żywnościowej, odbył w sobotę d. 30. października posiedzenie, na którem zatwierdzono regulamin, a nadto wybrano deputacyę, złożoną z 3 osób, która ma przedłożyć różne postulaty odnośnym władzom. Chodzi głównie o to, by zarząd miasta ujął energicznie w swoje ręce sprawę aprowizacyi, postarał się o ułatwienie dowozu różnych artykułów żywności z powiatu, a dalej o wykonanie ustawy w sprawie zakazu wywożenia tych artykułów przez agentów i spekulantów.

Lech.

W angielskiem Rouen.

Rouen, oddalone od Atlantyku w linii powietrznej już tylko około 50 km, przechodziło kilkakrotnie w ciągu długich wieków w posiadanię angielskie ale zarówno w 1066 r. jak 1419 r. Dokonywało się to drogą podboju, gdyż, jak wiadomo, Normandya zawsze nęciła wyspiarzy.

Od dnia 6. października 1914. r. jest jednak Rouen „miastem angielskiem“ z dobrej woli, jest mianowicie podstawowem miejscem etapowem armii angielskiej, walczącej we Francyi, tym ośrodkiem, z którego soldiers czerpią wszelkie swe soki odżywcze. Jak wiadomo Sekwana jest pod Rouen 6—7 m. głęboką tak, że nawet większe statki mogą tutaj z oceanu dochodzić i zwieźć to wszystko, czego armia potrzebuje. Dogodne urządzenia portowe służą też doskonale do tego celu. Zawsze żywy ruch zamorski w Rouen wzmógł się oczywiście w czasie wojennym do niebywałych tutaj rozmiarów, a na angielskich statkach zjeżdża nietylko angielski i amerykański materyał wojenny, ale przedewszystkiem dużo Anglików.

W mieście i porcie roi się od nich. Wszędzie oficerowie, żołnierze i marynarze angielscy Khaki. Australczycy w swych skórzanych czapkach, Pathausi, Gurghasowie w turbanach, a także angielskie szpitalniczki w szarym stroju polowym albo kanadyjskie w jasno błękitnym. Nawet policya miejska przybrana z angielska w khaki, co najciekawsze zwyczajnie policyant francuski w towarzystwie angielskiego kolegi, wspólnie z nim służbę odbywający.

Oczywiście napisów angielskich wszędzie dużo: hairdressers, five o'clock, light refreshmento, luncheon, breakfast i t. d. W oknach księgarnianych książki angielskie, słowniki francusko-angielskie, karty widokowe z napisami „sprzymierzonymi“, a pozatem na ulicach dużo, dużo ludzi naśladujących angielskie zwyczaje, zarówno panie jak i mężczyźni.

Chłopak wywołujący na ulicy ostatnie wydania dzienników wymienia przeważnie pisma angielskie, samochód grożący ci najechaniem ma napisy angielskie, dom, który mijasz, to skład albo urząd angielski, albo też dom modlitwy „armii zbawienia“, która tutaj wysłała licznych apostołów. Kaznodzieję tej armii często spotkasz też na ulicy lub placu z ustawioną tamże przez niego mownicą i napisem: Bóg sędzią naszym. Głosi swoją naukę — a czyni to oczywiście również po angielsku.

Kawiarnie, jadłodajnie, domy klubowe (o tak gdyż gentlemani z rowów strzeleckich w każdym razie klub swój mieć muszą) przyjęły charakter angielski, taksamo miejscowy cyrk, kino-teatry i place tennisowe, piłki nożnej i boksowania.

Jakie znaczenie ma Rouen dla armii angielskiej, o tem przekonać się można jednak najlepiej w porcie sekwańskim.

Skwery nadbrzeżne, urządzone w ciągu ostatnich dziesięcioleci kosztownie jako miejsce dla przepysznych przechadzek (około 2km. długie) wypełniły się dzisiaj tysiącami tysięcy bali wszelakiego sprzętu wojennego; szopami i namiotami, stajniami i oborami. Osobne przestrzenie zajęły stada kóz i baranów z dalekich krain u stóp Himalajów; przyszły zaś te stada wraz z wojownikami z nad Gangesu i Bramaputry, wojownicy ci nie spożywają bowiem niczego innego jak to, co wydała ich „święta ziemia“ Raz po raz zajeżdżają przeto parostatki zwożąc nowe zasoby, gdyż wojna pochłania nieskończenie wiele, wiecznie niesyta. Uroczyście zwłaszcza wchodzą do portu statki, zwożące amunicyę; czarne — w przeciwieństwie do szarych, przeznaczonych dla ludzi, zaopatrzone w czerwone jaskrawe latarnie, jakby się skradały, ostrożnie i przezornie dotykają ścian brzegu i wysyłają na ląd swoje zapasy skrzyń śmiercionośnych ekrazytów, bomb, granatów i t. d.

W innem miejscu są znowu stanowiska okrętów szpitalnych.

Tam ruch niezwykły; pociągi zwożą bowiem bez końca rannych, okaleczałych i chorych, podejmowane bowiem od długich miesięcy bezowocne ofenzywy zadały armii angielskiej zbyt bolesne straty.

Rouen jest dzisiaj zupełnie angielskim, nie znać tu Francyi; duch Francyi jakby się przytaił w cudnych murach tutejszych świątyń, w ciszy domowej mieszczańskich rodzin, w pracowniach miejscowych mistrzów-zdunów i tkaczy.

Ale w pracowniach tych dzisiaj cisza. W kraju jest bowiem gość straszny: wojna.

KRONIKA

Nabożeństwo żałobne za dusze poległych żołnierzy. W katedrze na Wawelu w piątek o godz. 9 rano odprawi książę biskup Sapieha nabożeństwo żałobne za dusze poległych w obecnej wojnie żołnierzy.

O uwolnienie posłów z niewoli rosyjskiej. Jak „Neues Wiener Tagblatt“ donosi, prezydent Sylwester zamierza za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych i przez państwa neutralne starać się o uwolnienie internowanych i uwiezionych posłów austryackich, znajdujących się w niewoli rosyjskiej. Podjęte dochodzenia wykazały, że tylko posłowie Breiter i Spenul zostali wywiezieni do Rosyi. Oprócz tych posłów do parlamentu, uwieźli jednak Rosyanie cały szereg posłów sejmowych galicyjskich i bukowińskich. Ze strony obu Sejmów zastrzeżono podjęcie równoległej akcyi.

Z Uniwersytetu. P. Bolesław Jerzy Zawistowski, rodem z Chodorowa w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z Wiednia donoszą: Od jakiegoś czasu pojawiają się w dziennikach wiedeńskich i w niektórych pismach krakowskich niedokładne wiadomości o Kole polskiem i w niektórych polskich stronnictwach politycznych; między innemi np., wzmianka w „Neue Freie Presse“ o rzekomem ustąpieniu Ekse. Bilińskiego z prezesury Koła Polskiego i kandydaturze p. wiceprezesa Germana na to stanowisko, dalej powtarzające się od kilku dni w „Ilustrowanym Kuryerzę codziennym“ korespondencye z Wiednia o polskiem stronnictwie ludowem i jego członkach, pozbawione wszelkiej podstawy, np. o bankiecie na cześć ekscel. Długosza i przemówieniach poszczególnych uczestników na tym bankiecie, który się w rzeczywistości wcale nie odbył itp.

Powodem tych niedokładności jest zapewne fakt, że autor owych wiadomości, aczkolwiek miał pewną styczność ze sprawami polskiemi, jako korespondent pism p. Breitera i Stapińskiego, a obecnie współpracownik prasowy N. K. N., jednak jako należący do innej narodowości i żyjący stale poza krajem, stosunków naszych politycznych dokładnie nie zna.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.